OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY z dn. [illegible] października 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, sobota 20 października 1934 r. Nr. 299

Manifestacyjny pogrzeb króla Aleksandra

Niezliczone tłumy ludności złożyły ostatni hołd zamordowanemu monarsze

BIAŁOGRÓD, (PAT). Wczoraj odbył się pogrzeb króla Aleksandra.

Już onegdaj wieczorej przybyły tłumy publiczności z całego kraju w liczbie około 300 tys. osób, w tem liczne rzesze wieśniaków, zajmując chodniki ulic, przez które miał przeciągnąć kondukt żałobny.

Trumnę króla przewieziono około północy z pałacu do soboru.

O godz. 8-ej rano odbyło się w Soborze uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez patrjarchę serbskiego Barnabę w obecności króla Piotra, królowej wdowy Marji, regentów, najbliższej rodziny królewskiej oraz przybyłych na pogrzeb prezydenta republiki francuskiej Lebruna, króla Karola rumuńskiego, króla bułgarskiego Borysa, ks. Jerzego angielskiego, królowej Marji rumuńskiej i szeregu premjerów, ministrów spraw zagranicznych i delegacyj poszczególnych państw.

Polskę reprezentował przedstawiciel Prez. Rzpltej ambasador nadzwyczajny generał Wieniawa-Długoszewski.

O godz. 9-ej rano kondukt żałobny wyruszył z Soboru na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami królewskiemi odjedzie do odległego o 80 klm. od Białogrodu Oplenac, gdzie znajduje się mauzoleum królewskie, w którem zostaną złożone na wieczny spoczynek zwłoki króla Aleksandra.

Przed konduktem żałobnym niesiono krzyż, następnie postępowały oddziały wojskowe gwardji królewskiej i marynarki, za nimi oddziały wojsk cudzoziemskich, specjalnie przybyłych na pogrzeb, a mianowicie francuskiej piechoty i marynarki, angielskiej marynarki, oddziały rumuńskie, czechosłowackie, greckie, tureckie i wreszcie jugosłowiańskie.

Dalej na 21 ciężarowych autach wieziono wieńce, które złożone były w ciągu ostatnich dni na trumnie króla. Kolej szły oddziały sokołów. W starszyźnie sokołów znajdował się prezes sokoła polskiego Zamoyski. Następnie niesiono wieńce, złożone przez prezydentów i rządy obce, m. in. wieniec od Pana Prezydenta R. P., rządu polskiego, grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej i od wojska polskiego. Dalej postępowało duchowieństwo rozmaitych wyznań, a między niem duchowieństwo prawosławne z patrjarcha po środku.

Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie wieziono trumnę króla Aleksandra, odkrytą sztandarem jugosłowiańskim.

Za trumną postępowali: król Piotr II w ubraniu sokoła jugosłowiańskiego z królową Marją jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent republiki francuskiej Lebrun, obok niego król Karol rumuński, król Borys, książęta krwi oraz delegaci prezydentów, królów i rządów, w delegacji tej postępował również generał Wieniawa-Długoszewski.

Za nimi szli przedstawiciele rozmaitych państw, następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu jugosłowiańskiego, szereg delegacyj poszczególnych instytucyj, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznych oraz tłumy publiczności.

O godzinie 13-ej zwłoki królewskie odjechały z Białogrodu do Oplenac.

Zebrana tłumnie publiczność na widok zwłok króla padała na kolana.

NABOŻEŃSTWO

Wczoraj, jako w dzień pogrzebu Aleksandra I, króla Jugosławji, staraniem poselstwa jugosłowiańskiego odbyło się nabożeństwo żałobne w cerkwi metropolitarnej na Pradze.

Nabożeństwo za spokój duszy Ś. p. Aleksandra I odprawił J. E. Metropolita Djonizy w asystencji licznego duchowieństwa.

Pośrodku świątyni na specjalnem podniesieniu wśród zieleni ustawiono portret króla ś. p. Aleksandra, obramowany kirem.

Nabożeństwo poprzedziły słowa archimandryty ks. Teodozego Protasiewicza, poświęcone pamięci ś. p. króla Aleksandra.

Na nabożeństwie obecni byli m. in.: Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu z p. premjerem Kozłowskim i ministrem Spraw Zagr. Beckiem, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, Korpus Dyplomatyczny z ambasadorem W. Brytanji, Italji i Turcji, na czele przedstawiciele armji, miasta i stowarzyszeń.

Po zakończeniu nabożeństwa poseł jugosłowiański Branko - Lazarewicz u wyjścia ze świątyni przyjmował kondolencje od obecnych.

Rada Ministrów uchwali reformę ubezpieczeń

Dziś, jak donosiliśmy wczoraj, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostanie załatwiona ostatnia serja dekretów, które ukażą się przed zwołaniem sesji budżetowej ciał parlamentarnych. Obok projektów dekretów, o których donosiliśmy wczoraj również w drodze dekretowej zostanie załatwiona częściowa reforma ustawy ubezpieczeniowej. Projekt dekretu przewiduje zniesienie dotychczasowych 4 odrębnych Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, który będzie posiadał cztery działy odpowiadające dotychczasowym zakładom.

Kolonarze łódzcy wracają do pracy

Trwający 11 tygodni strajk w przemyśle kotonowym zakończył się wczoraj podpisaniem umowy zbiorowej pomiędzy przedstawicielami związków robotniczych i stowarzyszeniem przemysłowców pończoszniczych.

Na podstawie zawartej umowy stawki robotnicze naogół pozostają bez zmian, jedynie pewnym grupom robotników wykwalifikowanych obniżono je o około 5 proc.

Trująca fasola

BERLIN, (PAT). Po wypadku zbiorowego zatrucia w Walerstaedten, gdzie po spożyciu zepsutej fasoli zmarła cała rodzina, złożona z 4-ch osób, zdarzył się podobny wypadek w Marktheidenfeld, gdzie również po spożyciu fasoli, przygotowanej w domu, u wszystkich domowników wystąpiły objawy silnego zatrucia. Pomimo niezwłocznego przewiezienia całej rodziny do szpitala, wszystkie 4-y osoby zmarły tegoż samego dnia po wielkich cierpieniach.

OD ŚWITU DO NOCY

Wczoraj aresztowano w Wiedniu 250 komunistów, z których część wysłano do obozów w Wellersdorf.

•

Na odcinku Treuebrietzen - Juetarbog pociąg osobowy najechał na przejeździe na samochód ciężarowy, wiozący robotników. Samochód wywrócił się wskutek czego 6 osób zostało zabitych, 7 osób odniosło ciężkie rany, a 5 lżejsze.

•

W nocy gwałtowny cyklon zniszczył całkowicie miasteczko Astako (Grecja) liczące 2500 mieszkanców. Zawaliły się prawie wszystkie domy. Są liczne ofiary w ludziach.

•

Kuba zerwała stosunki dyplomatyczne z republiką San Domingo wobec odmowy wydania b. prezydenta Machado władzom kubańskim.

•

Ofiarami tajfunu w Manili padło 41 osób. Około 55 tysięcy osób pozostaje bez dachu nad głową.

•

Wpobliżu Erfoud w Marokku spadł francuski samolot wojskowy w którym znajdowało się 2-ch podoficerów. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Feralny film

NOWY JORK, (PAT). Pewne przedsiębiorstwo filmowe wysłało z Nowego Jorku na spotkanie parowca „Washington", który znajdował się mniej więcej o 900 klm. od brzegu, hydroplan celem możliwie szybkiego dostarczenia do Nowego Jorku zdjęć filmowych zamachu na króla Aleksandra.

Hydroplan usiłował kilkakrot nie wodować wpobliżu parowca, który się zatrzymał. W pewnej chwili aparat wywrócił się przy czem pilot wpadł do wody i utonął. Spuszczona z parowca łódź ratunkowa zdołała wyłowić 4-ch pasażerów hydroplanu.

Zakuci w kajdany spiskowcy

zostali przetransportowani do Marsylji

Z Marsylji donoszą: Wczoraj o godzinie 5-tej rano pod eskortą 4-ch żandarmów przywieziono z Annecy spiskowców Pospiszila i Rajticza. Obaj byli skuci kajdanami.

Pospiszil został poddany ponownym badaniom. Potwierdził że jest urodzony w Kukowinie w roku 1904 i ostatnio zamieszkał w Monachjum. Z zawodu jest mechanikiem, monterem instalacyj centralnego ogrzewania. Należy do organizacji rewolucyjnej, pozostającej pod rozkazami dr. Pawelicza, której celem jest odbudowa niepodległej Chorwacji.

W dalszym ciągu przytoczył znane szczegóły o przyjeździe do Francji przez Lozannę, twierdząc, że w grupie tej było 5 osób: Rajticz, Keleman, znany pod nazwiskiem Suka, Silny, wreszcie sam Pospiszil i delegat dr. Pawelicza, którego nazwiska nie zna.

Pospiszil twierdzi, że bezpośredniego udziału w zamachu nie brał i oczekiwać miał wraz z Rajticzem rozkazów organizacyjnych w Paryżu. Gdy jednak z dodatków nadzwyczajnych do wiedział się o dokonaniu zabójstwa króla, zdecydowali się wraz z Rajticzem opuścić Paryż i przedostać się zpowrotem do Szwajcarji. Obaj zostali jednak w powrotnej drodze aresztowani w Annemasse.

Na zapytanie czy ma upatrzonego adwokata, Pospiszil odpowiedział, że adwokat jest mu niepotrzebny, gotów jest jednak przyjąć obronę każdego adwokata, wyznaczonego przez rewolucyjną organizację.

Po przesłuchaniu Rajticza obaj spiskowcy zostaną skonfrontowani. Pozostaną oni w więzieniu marsylskiem.

Z Lozanny donoszą: Poszukiwania głównego członka grupy terorystycznej Kwaternika vel Kramera dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Policja jest w dalszym ciągu zdania, że Kwaternik ukrywa się w Szwajcarji w kantonie Vaude.

W miejscowości Heerlen w Linburgu holenderskim policja aresztowała studenta jednej z uczelni francuskich Jugosłowianina Jeza, co do którego istnieje podejrzenie, że był zamieszany w zamachu marsylskim.

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pawelicza i Eugenjusza Kwaternika. Przy pierwszem badaniu *aresztowani nie przyznawali się do uczestnictwa w organizacji zamachu na króla Aleksandra*. Aresztowanych skierowano do więzienia w Turynie.

Figurant księcia Pszczyńskiego

został aresztowany za działanie na szkodę Polski

W dniu wczorajszym aresztowany został w Katowicach inż. Franciszek Trenczak, przedstawiciel interesów i dyrektor dóbr von Plessa, pod zarzutem udaremniania egzekucyj przez usuwanie i zbywanie mienia, zajętego przez sąd do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli Plessa ze szkodą Skarbu Państwa.

Aresztowanego odstawiono do aresztu Sądu Okręgowego w Katowicach.

Huragan zatopił w porcie 4 statki

obalił minaret na Cyprze

LONDYN (PAT). Huragan, który nawiedził wczoraj wyspę Cypr, wyrządził olbrzymie straty, obliczane na setki tysięcy funtów szterlingów.

Burza obaliła minaret, dzwonnicę kościelną i zerwała dachy nad dwoma szkołami. Troje dzieci zginęło. W porcie zatonęły 4 statki.

Tajemnicza zbrodnia w Zawierciu

Wczoraj wieczorem do sklepu przy ulicy Piłsudskiego w Zawierciu wtargnęło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników i celnemi strzałami zabiło na miejscu właściciela sklepu, Chila Majzelsa. Sprawcy po dokonaniu zbrodni zbiegli.

Tło zbrodni dotychczas niewyjaśnione. Zabójcy ze sklepu nie zabrali nic wartościowego. Policja prowadzi dochodzenie.

Straszna katastrofa autobusowa

wskutek zderzenia z kolejką

W ubiegły wtorek na przecięciu szosy Przasnysz — Ciechanów z torem kolejki Mława — Przasnysz — Krasiniec w odległości pół kilometra od Przasnysza pociąg kolejki, naładowany burakami wpadł na autobus prywatny Ludwika Ostaszewskiego, zdążający z Przasnysza do Ciechanowa. Zderzenie to spowodowało zesłoczenie z szyn i wywrócenie lokomotywy kolejki oraz wywrócenie i całkowite potrzaskanie autobusu. W katastrofie poniosła śmierć jedna osoba, 9 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Przasnyszu, gdzie dwie osoby zmarły. Przyczyna katastrofy narazie nieustalona.

Groził zamordowaniem

młodego Forda

DETROIT (PAT). Aresztowano niejakiego Edwarda Lickwala, który napisał do Henryka Forda list, domagając się 5 tys. dolarów. W przeciwnym razie groził zamordowaniem jedynego syna Henryka Forda, Edsela Forda.

Aresztowany przyznał się podczas śledztwa policyjnego do czynionych mu zarzutów.

DETROIT ,(PAT). **Oskarżony o usiłowanie wymuszenia 5 tys. dolarów pod groźbą zamordowania jedynego syna Henryka Forda Edward Lickwala skazany został na 10 lat więzienia.**

Potworne morderstwo na wsi

Po niedorzecznej kłótni zamordowano wieśniaka

LUBLIN. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpoznawał w tych dniach ciekawą i charakterystyczną dla stosunków wiejskich sprawę o zabójstwo.

Rzecz działa się we wsi Godziszów, pow. puławskiego.

Na podwórzu swego obejścia stał w porze wieczorowej tamtejszy mieszkaniec Jan Baran, prowadząc przyjacielską pogawędkę z kilku kolegami. W tym samym czasie na podwórku sąsiedniej zagrody przebywali Jan Kokoszka, Leon Kurkowski i kilku innych gospodarzy.

W pewnym momencie między Baranem, a Kokoszką i Kurkowskim wynikła obelżywa wymiana zdań, gdyż Baran wyraził swe oburzenie na postępowanie jednego z włościan, który nie chciał od niego przyjąć bibułki do skręcenia papierosa.

W wyniku niedorzecznej kłótni Kokoszka i Kurkowski zaczęli obrzucać Barana kamieniami. a Kurkowski nawet dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do Barana, nie trafiwszy go jednak.

Podniecony czynem swego towarzysza, Kokoszka również wyciągnął rewolwer i strzelił do Barana 2 razy, raniąc go ciężko w brzuch.

Nieszczęśliwa ofiara ohydnej i niczem nieusprawiedliwionej napaści padła na ziemię, i skonała wśród strasznych męczarni.

Obaj bestjalscy mordercy stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał Kokoszkę za zabójstwo na 5, zaś Kurkowskiego za usiłowanie zabójstwa na 3 lata więzienia.

„Odstępne" za narzeczoną

RÓWNE. Do Józefa Borowca we wsi Hlinna przybyła nieznana mu para, która chciała zakupić u niego gospodarstwo rolne. Mężczyzna przedstawił się jako Jan Bańczuk a kobieta jako Anna Bondarczyk. Oświadczyli, że są zaręczeni i że Bondarczykówna ma podjąć w banku w Warszawie 9000 dolarów jako spadek po ojcu, który zmarł w Ameryce. Przybysze udali się następnie furmanką do Teofila Jeziorskiego, od którego mieli również kupić ziemię. U Jeziorskiego Bondarczykówna poznała młodego kawalera wiejskiego Antoniego Borowca, który zapłonął afektem do tak posażnej panny. Między narzeczeństwem wybuchła kłótnia. Panna oświadczyła, że zrywa ze swym narzeczonym i bierze Borowca, który ma o wiele lepsze maniery.

Porzucony Bończuk nie przejął się zbytnio nagłym końcem wielkiej miłości. Zażądał jedynie zwrotu 120 zł. za poniesione koszta zaręczyn i zapowiedzi. Panna Anna miała przy sobie nowego narzeczonego Borowca, który z radością zapłacił pogardzonemu rywalowi 120 złotych.

Bończak po otrzymaniu żądanej kwoty ulotnił się natychmiast, a w ślad za nim udała się „narzeczona".

Oszukany Borowiec zameldował o sprytnej aferze policji, która poszukuje niezwykłych kombinatorów.

Ci którzy oddali życie dla nauki

Zmniejszają się szeregi znakomitych ludzi uczonych

Niema tygodnia prawie, aby prasa nie zarejestrowała nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padają najczęściej ludzie nauki, badacze, podróżnicy, odkrywcy, artyści.

Gdy chodzi o wydarcie przyrodzie jednej z jej tysiącznych tajemnic, których istotę ukrywa przed nami, w szeregach uczonych badaczy znajdzie się zawsze spora grupa bohaterów, ludzi, nie liczących się z własnem życiem i bezpieczeństwem, rzucających je na szale ryzyka. Zdobycze rentgenologji np. okupione zostały licznemi ofiarami istnień ludzkich. Każdy omal krok w tej dziedzinie wiedzy znaczony jest nekrologiem tego lub tamtego uczonego, długotrwałą chorobą, ciężkiem kalectwem, jakich przyczyną stały się promienie X, niosące zarówno śmierć, jak wybawienie.

W gronie zdobywców tajemnic tych promieni stoi na pierwszem miejscu prof. Guido Holzknecht, uczony austrjacki, któremu amputowano najpierw dłoń, potem ramię, kolejno zaś poddawano operacjom, które nie zmogły jednak nieustraszonego człowieka i nie przerwały toku jego doświadczeń. Dopiero śmierć oderwała go od stołu laboratoryjnego.

Ten sam los spotkał słynnego profesora amerykańskiego, H. Koeniga, który poświęcił całą swą energję badaniu raka. W toku swych prac sam zapadł na raka, któremu uległ. Należał on do grupy dwudziestu uczonych, którzy prowadzili prace nad radem i jego działaniem wspólnie z ś. p. Marją Curie-Skłodowską.

A i znakomita nasza rodaczka padła również ofiarą swoich badań nad radem i promieniami X., gdyż w wyniku ich porażony został organizm p. Skłodowskiej złośliwą anemją, która zmogła wreszcie niespożyte siły genjalnej uczonej i położyła kres owocnemu życiu i pracy.

Ostatnią ofiarą doświadczeń nad różnemi odmianami gazów był prof. Risler, który musiał po raz piąty poddać się operacji, aby uniknąć ogólnego zakażenia wewnętrznego i gangreny.

Wyprawy naukowe w okolice arktyki i antarktyki pochłonęły też dużą liczbę istnień ludzkich. Już w r. 1845 wyprawa do bieguna północnego przyniosła zgubę śmiałkom, Franklinowi i Crozier, którzy ważyli się sięgnąć zuchwałą dłonią po laur odkrywcy tajemnic arktyki. Małmgren, Wegener, Amundsen — oto etapy znaczone krzyżami śmierci na drodze ku zdobyciu polarnej reduty.

A ile ofiar pochłonęły wyprawy wgłąb tajemniczych puszcz, w dolinach Amazonki, w dorzeczach afrykańskiego Nigru, w pustyniach piaszczystych wnętrza Arabji?

Ilu dzielnych, nieustraszonych odkrywców, podróżników przyniosło w ofierze swe życie, by zbadać dzikie, niezaludnione obszary Ekwadoru, Peru, Boliwji, Wenezueli?

Pokonanie przeszkód i niebezpieczeństw, tamujących postępy w eksploatowaniu bogactw naturalnych rozsianych na globie naszym, że wymienimy tutaj tylko udostępnienie wydobycie złota np. nad Leną, srebra w Meksyku i t. p. domagało się ofiar. A znowuż zbadanie istoty śmiertelnych chorób grasujących w krajach tropikalnych i dziesiątkujących ludność wymagało niemałych poświęceń i ryzyka ze strony ofiarnych jednostek. Tak i w ten sposób wykryto tajemnicę pochodzenia żółtej febry, malarji, śpiączki, drętwicy etc.

Przyroda z trudem i niechętnie pozwala na wydarcie jej tajemnic, o każdą piędź przestrzeni trzeba tu walczyć zaciekle. Tylko zupełne oddanie się sprawie, tylko umiłowanie nauki, dobra ludzkości może dać niewyczerpane zasoby energji i poświęcenia tym, którzy ważą się sięgać po skarby Sezamu.

7 śmiertelnych ciosów siekierą

ŁUCK. W lesie państwowym w Smoligowie pod Łuckiem miał miejsce straszny mord. Gajowy lasów państwowych Bolesław Wilanowski został znienacka napadnięty w czasie obchodu swego rejonu przez nieznanych osobników. Zbóje napadli na gajowego z tyłu, zadając mu siekierą w głowę 7 głębokich ran. Wilanowski padł trupem.

Sprawcy bestjalskiego mordu po zrabowaniu znajdującej się przy denacie gotówki oraz browninga uciekli. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Straszne morderstwo wywołało przygnębiające wrażenie w całej okolicy. Wilanowski uchodził za wzorowego i energicznego gajowego. Za krwawymi zbójami zarządzono pościg.

Straszny wypadek przy pracy

WILNO. Na Rynku Drzewnym wydarzył się 22 - letniemu tragarzowi Hirszowi Dikowi następujący zaiste tragiczny wypadek. W chwili bowiem gdy podnosił dużą skrzynię z żywemi rybami i nałożył ją sobie na plecy, nagle upadł.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że na skutek podniesienia nadmiernego ciężaru w brzuchu tragarza pękły kiszki. Przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. Stan jego jest prawie beznadziejny.

Skazanie wywrotowców

ŁUCK. W Sądzie Okr. w Łucku pod przewodnictwem wiceprezesa Nowakowskiego odbył się proces przeciw 4 członkom K. P. Z. U. Markiewiczowi, Olejnikowi, Kościjowi i Łuczyńskiemu, oskarżonym o działalność antypaństwową, polegającą na organizowaniu strajków rolnych, bojkotu jarmraków, akcji sabotażowej i prowadzeniu propagandy komunistycznej na terenie powiatu łuckiego. Oskarżał podprokurator Duszycki, bronił adw. Wyrzykowski.

Po przewodzie sądowym, który potwierdził winę oskarżonych, ogłoszony został wyrok skazujący Markiewicza, Olejnika i Łuczyńskiego po 8 lat więzienia, zaś Kościja na 6 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni pozbawieni praw publicznych na okres lat 10. Skazani zapowiedzieli apelację.

6 lat za zabójstwo rywala

BIAŁYSTOK. Wielkiem powodzeniem wśród młodzieży cieszyła się Klara Pyszkówna, zamieszkała przy rodzicach w Białowieży. Rodzice pięknej Klary pozwalali jej na wszystko, to też nieskrępowana niczem dziewczyna korzystała z uciech życia dotąd, aż do mieszkania Pyszków nie sprowadził się robotnik Kazimierz Grochowski.

Sublokator zapałał wkrótce miłością ku pięknej Klarze, która jednak na wszelkie afekty Grochowskiego była nieczułą. Rodzice, dla których szczęście Klary było wszystkiem, wymówili Grochowskiemu mieszkanie i ten wyprowadził się, nosząc w sercu zemstę.

Wieczorem 30-go czerwca br. piękna Klara, która zdołała znaleźć sobie adoratora w osobie Jana Wieczorka, poszła z nim na spacer na przedmieście Białowieży, tak zwaną Polanę.

Kiedy wracali z przechadzki, zauważyli na mostku jakiegoś śledzącego ich mężczyznę. Na zapytanie Wieczorka kto to taki, Pyszkówna odpowiedziała:

— To mój znajomy, — poczem spotkany mężczyzna pozdrowił:

— Dobry wieczór, panno Klaro!

Wieczorek odpowiedział na pozdrowienie, nie zwracając na przechodnia większej uwagi. Gdy przeszli jeszcze kilka kroków rozległ się huk wystrzału i Pyszkówna upadła z jękiem na ziemię. Trafiona w głowę po kilku minutach skonała!

Zrazu Wieczorek rzucił się w pogoń za zabójcą, który zaczął uciekać lecz widząc, że jest ścigany, odwrócił się i skierował rewolwer w stronę Wieczorka, grożąc że go zastrzeli. Wobec takiej groźby Wieczorek zaniechał pościgu i zawiadomił o wszystkiem policję.

Dochodzenie wykazało, że Pyszkównę zabił Kazimierz Grochowski, który stanał przed białostockim Sądem Okręgowym.

Zabójca przyznał się do winy lecz na usprawiedliwienie swoje dodał, że kochał piękną Klarę i nie mógł żyć bez niej.

— Gdy ją ujrzałem z innym, nie wiem co się ze mną stało! Chwyciłem rewolwer i wystrzeliłem w stronę Klary, nie mogąc znieść widoku jej w towarzystwie mego rywala.

Sąd skazał Grochowskiego na 6 lat więzienia, biorąc pod uwagę silny stan wzruszenia pod wpływem wzruszenia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DECYDUJĄCY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO W-WY W BOKSIE

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w południe w gmachu Cyrku, odbędzie się decydujący mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy drużynami Makkabi i Skody.

Obie drużyny występują w najsilniejszych swoich składach. Rozegrane będą walki następujące: (podajemy w kolejności wag, od muszej począwszy, przytem na pierwszem miejscu podajemy bokserów Skody):

Czortek — Birenbaum, Moczko II — Rosenblum, Kozłowski — Borenstein, Bąkowski — Neustadt, Matuszewski — Winograd, Pisarski — Pilnik, Antczak — Stahl II, Stibbe — Neuding.

W SOBOTĘ DWA MECZE BOKSERSKIE W STOLICY

W nadchodzącą sobotę, 20 b. m. odbędą się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy.

O godz. 14.30 na Forcie Bema walczyć będą zespoły CWS i Fortu Bema. O godz. 17-ej w sali YMCA przy ul. Konopnickiej spotkają się drużyny Polonji i Gwiazdy.

Polonja wystąpi w odmłodzonym składzie, bez utraconych pięściarzy — Kazimierskiego i Mizerskiego.

LEGJA MISTRZEM POLSKI W TENISIE DRUŻYNOWYM

Lwowski Klub Tenisowy usprawiedliwił odwołanie w ostatniej chwili swojej drużyny tenisowej na mecz decydujący o zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski. Mecz ten odbyć się miał z Legją w ub. sobotę i niedzielę.

Lwowski KT rezygnuje z tej rozgrywki, zadawalając się wywalczonym już tytułem wicemistrza Polski. Tytuł mistrza pozostaje w rękach Legji.

Jak się dowiadujemy, Legja nie zgłasza pretensji finansowych z racji nieprzybycia do Warszawy tenisistów lwowskich.

„UNJA" WYCOFAŁA PROTEST

Zarząd sosnowieckiej Unji wycofał protest założony przeciwko Grzegórzeckiemu KS, wobec czego wynik meczu uzyskany niedawno w rozgrywce pomiędzy temi dwiema drużynami zostanie utrzymany.

CUIAVIA PROWADZI W MISTRZOSTWACH

Mistrzostwa bokserskie drużynowe okr. Poznańskiego zostały zakończone. Niespodzianką mistrzostw jest zdobycie pierwszego miejsca przez zespół Zw Strzeleckiego — Cuiavię z Inowrocławia, przed rezerwowym zespołem Warty, który zajął drugie miejsce.

Cuiavia i Warta II zdobyły jednakową liczbę pkt. — 12. Cuiavia ma jednak lepszy stosunek zwycięstw, a mianowicie — 81:31, podczas gdy Warta na 78:34.

BOKSERSKA REPREZENTACJA STUTGARTU W POLSCE

Bokserska reprezentacja Stutgartu stoczy w Polsce w pierwszych dniach lutego przyszłego roku trzy spotkania, a mianowicie: z reprezentacją Łodzi w Łodzi, z reprezentacją Pomorza w Grudziądzu i z klubem Cuiavia w Inowrocławiu.

NOWE ZWYCIĘSTWO POLONJI KARWIŃSKIEJ

Polonja Karwińska rozegrała mecz towarzyski z jednym z czołowych klubów słowackich, SK Turczański św. Marcin, wygrywając 5:0 (2:0).

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 7.50 Koncert reklamowy; 12.10 Piosenki; 12.45 „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie" (Tr. z Krakowa); 13.05 Koncert popularny; 15.45 Koncert; 16.45 Audycja dla chorych; 17.15 Koncert solistów; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.15 Recital skrzypcowy; 19.00 Muzyka salonowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Dalszy ciąg muzyki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić święto"; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna.

RADJOWY RECITAL COLETTE FRANZ

Dziś o g. 18.45 radjostacja warszawska nadaje recital skrzypcowy utalentowanej wielce skrzypaczki znanej radjosłuchaczom bądź z występów mikrofonowych czy też estradowych w Polsce. W programie artystki utwory Vivaldi'ego, Leclaira, Couperin'a, Haendla, Faure i Ravela.

ENRICO MAINARDI — PRZEZ RADJO

Wszechświatowej sławy wiolonczelista włoski Enrico Mainardi, wystąpi w koncercie symfonicznym transmitowanym przez rozgłośnię „Polskiego Radja" z Konserwatorjum Warszawskiego dziś 20.15. Artysta wykona wraz z towarzyszeniem orkiestry Koncert D-dur Haydna

KAŻDY GROSZ, złożony na Fundusz Obrony Morskiej, zapewni bezpieczeństwo i dobrobyt Rzeczypospolitej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Wesoły Kącik

PRZODKOWIE



W salonie hrabiego Lola wisi galerja portretów jego przodków. Hrabia Lolo, ten sam, któremu komornik za długi zajął ostatnie auto, siada nieraz w fotelu nawprost swoich przodków, wpatruje się w ich uśmiechnięte twarze i wzdycha zazdrośnie.

— Ach, jak im było dobrze.

Krawiec hrabiego, pan Nicower, który nieraz słyszy te westchnienia, kiwa z politowaniem głową.

— Co im pan hrabia zazdraszcza? Co oni mieli za życie? Im było gorzej niż nam. Spójrz pan chociażby na to.

I Nicower wskazuje jeden z portretów, przedstawiający damę w krynolinie, uginającą się pod ciężarem koronek i falbanek.

— To jest pańska prababcia, co? Owszem niczego sobie kobietka. Ale ja się współczuję z pańskim pradziadkiem.

— Dlaczego?

— Popatrz pan tylko. To jest kobieta? Nie! To jest góra falbanek, spódniczek i halek. I teraz przypuśćmy, że pański pradziadek miał chęć uszczypać, albo poklepać prababunię. To gdzie on ją miał szczypać? Przecież tu niema jej! Tu są same halki, spódniczki, koronki. Ona jest gdzieś daleko w środku.

Jak ja klepnę moją Rózię to ja wiem, że ja klepię, to ja czuję, że klepię. A co tu? Góra damskiej garderoby. Panbyś się tu nigdy nie doklepał.

Hrabia Lolo machnął ręką.

— To nie jest ważne.

— Jak dla kogo. Jak ja kogoś kocham, to ja muszę klepać. A zresztą ja wogóle współczuję naszym przodkom. Co oni mieli prócz te falbanki? Nic! Czy oni znali naprzykład taki samolot.

— A pan, panie Nicower, leciał kiedy samolotem?

— Nie. Ale znam! Ale widziałem, jak wygląda. A co oni widzieli? Nic! Czy oni kiedyś byli w kinie? Guzik! Czy oni jechali taksówką? Figie z makiem! Co tu dużo gadać? Nawet marny rower był dla nich coś, czego nie ma!

— Ale mieli za to wspaniałe karety.

— No to co? Kareta jest na ślub. A jak ja mam jechać do klienta na Muranów, to jabym pojechał z karetą? Idź Pan! To nie jest życie!.. Albo weź pan takie radio. Czy oni mieli radio?

— A pan ma radio?

— Nie mam. Ale mogę mieć. Sobie wejdę do skleпu i już mogę kupić. A co oni mogli? Nic! Się zarzynać z nożami na pojedynkach! Więcej nic

Nicower w uniesieniu wytarł nos.

— Sie mówi: dawniej było lepiej. Dlaczego? Kiedy dziś jest lepiej! Ja sto razy wolę, że ja jestem ja, niżbym ja miał być swój pradziadek.

— Pan nie ma racji — westchnął hrabia.

— Nie mam racji? Nie mam racji? A to że oni już dawno umarli, a pan jeszcze żyje, to już dla pana nic niewarte?

Napoleon Sądek.

6 lat miłości korepetytora i bogatej wdówki

Moja pierwsza miłość

Ankieta „Ostatnich Wiadomości" z nagrodami (Godło „GIAUR")

(Dokończenie)

Ojciec i dziecko byli sublokatorami w jej mieszkaniu. Uwaga ta jest nie na miejscu, ale o tem myślałem, przyciskając rozgorączkowane czoło do jej (nie uwagi, tylko niewiasty), cudnej, prężnej piersi...

Było *dzikie, nieprzytomne, rozpacznie* niemal *obsypywanie szalonemi pocałunkami*, bezwstydnie pięknej nagości.

✱

Taki był początek. Czy mam opowiadać o *nieprzytomnych szaleństwach* wszystkich późniejszych spotkań?!!

O romantycznych schadzkach na czwartaku, u starej wstrętnej Francuzki-nauczycielki, w pokoju przesiąkniętym fetorem kwaśnej kapusty i obrzydliwym odorem kocich ekskrementów (wtedy prawie że *pokochałem* koty — nie ekskrementy). O twardej kozetce, rozkwitającej pod miłosnym uściskiem naszych rozkochanych w sobie ciał — w miękki kobierzec Hysperyjskich Róż?!! O szczękaniu zębami w zimowe, zimne wieczory, kiedy się dmuchało z rozpaczą w sercu w ledwie tlejące węgle małej, mosiężnej „kanonki", aby w pieszczącem cieple trzaskających wesoło szczap... szaleć, aż do białego poranka?!!

O moich rozpacznych wołaniach z Warszawy, wśród ogłuszającej atmosfery przedegzaminacyjnej „wkuwy"?!!

O jej szaleńczych jazdach — pod rozmaitemi pretekstami — na moje *każde* zawołanie, aby snuć dalej czarowną przędzę przygody; w luksusowych pokojach „Polonji-Palace", w zacisznych pokoikach różnych „umeblowanych" — na Placu Teatralnym, w znacznie gorszych „Hotelu krakowskiego" i poprostu na wypłowiałym pluszu restauracyjnych gabinetów?!!

A moje ucieczki z Warszawy na dzień, dwa przed egzaminami do L. cichaczem, późnym wieczorem, aby mnie żywa dusza nie ujrzała... powroty w naciśniętym na czoło kapeluszu, z podniesionym wysoko kołnierzem, aby matka (dziś nieboszczka) nie dowiedziała się przypadkiem, że byłem i nie wstąpiłem do... domu...

Nie mówmy o tem. Zbyt ciężko.

✱

UTAJONE ŹRÓDŁO WOJNY MIŁOSNEJ

Jesteście ciekawi końca.

„W miłości jest sprzeczność celów mężczyzny i kobiety — utajone źródło wojny miłosnej. Gdy miłość zaspokojona, *celem mężczyzny jest — odejść, celem kobiety — odchodzącego zatrzymać*".

Czy chciała mnie zatrzymać?

Tak, gdyż szlochała nieprzytomnie, gdy po... 6 latach, powiedziałem, że... odchodzę. Mówiła, jęcząc, że „nie przeżyje", że „rzuci się do Wisły" — by nikt nie wiedział, nikt nie wytykał, nie szydził... Nie — gdyż *przez całe sześć długich lat* — szmat czasu! Nie robiła *nic*, ale to *literalnie nic*, by „odchodzącego... *zatrzymać*". Miesiącami siedziała w domu, nieuczesana, często nieumyta, *w szlafroku*, rozmarzona, kpiąc z najlichszej bodaj estetyki, z szacunku mężczyzny, z jego próżności, jego męskiej dumy: *posiadania kobiety pięknej i podziwianej przez... innych mężczyzn.*

Nie wiem, czy „przeżycie" moje zostanie zakwalifikowane przez Jury do... nagrody, ale to wiem, że wdzięczny jestem Redakcji za *umożliwienie mi* rzucenia na łamach pisma *ostrzeżenia* pod adresem *wszystkich kobiet*, które *kochają, które są kochane* i chcą *być kochane: nie prowokujcie, panie, próżności mężczyzny, jego męskiej dumy, jego samczej ambicji — być kochanym przez kobietę, godną uczucia.*

Pamiętajcie, że nic *bardziej głupszego*, bardziej *nieostrożnego, bardziej samobójczego* (ze stanowiska kobiecej strategji i taktyki), jak niemądra zasada łowiecka: *przed* polowaniem (na mężczyzn!) — wszystkie sposoby uwodzenia per fas et nefas, cały wymyślny arsenał niewieścich zdobywczych manewrów, pełny rynsztunek czasu i kokieterji. *Po* upolowaniu — odrzucenie w kąt zbędnego (?!!) bagażu przemiłych uśmiechów, ciepłych pieszczot własnego uroczego ciała, *dbałości* o swój wygląd, *szacunku dla siebie i niego.* Nic *bardziej samobójczego, bardziej naiwnie demaskującego*, obdzierającego *bezlitośnie* z miłych, a *koniecznych złudzeń.*

Życie — bez złudzeń, to sucha, zbędna gałąź.

Życie — bez miłości, to przykre nieporozumienie.

ZEMSTA ZA TRUDY NĘCENIA

Zmarły w rozkwicie twórczego talentu Antoni Lange — mawiał: „Młodzieńcze! Pamiętaj, że kobieta jest z natury istotą mrugającą. Ty, jako niewinny Parcival, idziesz w świat, a ona mruga, ona cię nęci ku sobie. Pamiętaj, że kobieta jest najmilsza wtedy, gdy cię nęci ku sobie. Dlatego czuwaj nad sobą i zawsze utrzymaj ją *w stanie nęcenia*. Pamiętaj, że skoro już *zostałeś znęcony* — zginąłeś, albowiem syrena mścić się zacznie nad tobą za *wszystkie trudy*, jakie poniosła, aby cię znęcić"...

✱

Tragedją moją było to, że *dałem się znęcić*, a nie potrafiłem *utrzymać w stanie nęcenia*... Jedyną okolicznością łagodzącą — to chyba moja młodość i brak... doświadczenia.

C'est tout...

✱

P. S. Uprzedzam Redakcję, że jeśli zdobędę 100 zł. nagrody kupię za nie... *luksusowy jedwabny szlafrok* i poślę go *mojej pierwszej miłości*, aby w „przepastnych otchłaniach" miękkiego jedwabiu... zastanowiła się nad *skutkami* tej nauki zmarłego Mistrza.

Będzie to mój pański kaprys i moja satysfakcja mężczyzny, który „*dał się znęcić*"...

Dookoła spraw Żyrardowa

Drobny akcjonarjusz o przemyślnej ucieczce dyrektora Biura Zakupów

Wielmożny Panie Redaktorze!

Niżej podpisany, jako jeden z licznych drobnych akcjonarjuszów Żyrardowa, obrabowany z całego życia oszczędności swoich przez głośnych panów Boussaców i jego podręcznych pomocników, ośmiela się zwrócić z uprzejmą prośbą do WPana Redaktora o łaskawe udzielenie miejsca na łamach Swego poczytnego dziennika poniższego listu.

Jeden z wielu urzędników, sprowadzony do Polski przez p. Boussaca do Zakładów Żyrardowskich dla robienia dobrego interesu dla siebie, o dziwo, dobrowolnie podziękował pp. Zarządcom Sądowym ustępując ze swego stanowiska, dyrektora Biura Zakupów w Zakładach Żyrardowskich, nie czekając ukończenia swego kontraktu, który kończy się dopiero w 1936 roku.

Pan Dyrektor Zesper ma bardzo dobre powonienie w nosie, a może i swój tajny wywiad, wyczuwając, że się już gromadzą chmury przeciw jego działalności nieczystej na stanowisku dyrektora; nie czekając uderzenia grzmotu w jego osobę, uważał za najstosowniejsze, machając ręką na swój kontrakt, czmychnąć prawie cichaczem do swej ojczyzny.

P. Dyrektor Zesper zrobił dobry interes w Zakładach Żyrardowskich z różnemi dostawami surowców do fabryki, co do których załatwiał poważne tranzakcje nie w biurze, lecz na ulicy Traugutta lub w restauracjach i tam dobijał targu. Należy mocno żałować, że bezkarnie udało się p. Zesperowi uniknąć zasłużonej kary za okradanie i oszukiwanie Zakładów Żyrardowskich.

Na jego miejsce powraca b. długoletni Dyrektor Biura Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich p. Hardt, który za swego urzędowania w Żyrardowie nie mógł się pogodzić z despotycznem postępowaniem generalnego dyrektora Bandin-Koehlera, a widząc, że doprowadza do jawnego upadku Zakłady żyrardowskie, wolał ustąpić ze swego stanowiska, niż pozostać biernym manekinem w ręku człowieka, który nie ma pojęcia o handlu i prowadzenia tak poważnej placówki handlowej, jaką jest Biuro Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich.

A zatem walka o uzdrowienie powyższego Biura, która się rozpoczęła w pamiętną noc 22 stycznia 1934 roku na Walnem Zebraniu akcjonarjuszy i energicznie prowadzona do dnia dzisiejszego, osiągnęła dobry, lecz jeszcze nie całkowity skutek, przedewszystkiem dla dobra samych Zakładów Żyrardowskich. Trzeba podkreślić, że czeka na Pana Hardta ciężka praca przy wymiataniu gangreny, zgniłej i łapowniczej, jaka się zagnieździła i rozrosła w Biurze Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich.

Należy wyrazić uznanie dla Panów Zarządców Sądowych za zainteresowanie się tą wielką placówką handlową i śmiałą, z otwartą przyłbicą, walkę o dobro społeczne Zakładów Żyrardowskich.

Życzyć należy, ażeby za p. Zesperem jak najprędzej usunięty został i drugi numer — dobry i głośny Dyrektor Biura Sprzedaży p. Lerman. Jeżeli to nastąpi, a wcześniej czy później nastąpić musi, walka o uzdrowienie Biura Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich zejdzie z porządku dziennego. Oby jak najprędzej to nastąpiło.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

LUDWIK ZABOROWSKI

Żyrardów, dn. 16 października 1934 r.

LIST OTWARTY

W związku z zamieszczonemi swego czasu przez nas listami p. Zaborowskiego, otrzymujemy jeszcze jeden „list otwarty" treści następującej:

Do Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich

w Warszawie,
ul. Traugutta 8.

W odpowiedzi na dwa pisma Wpanów z dn. 18 września i 2 października r. b., w których jestem proszony o przybycie do biura WPanów, Wydział Handlowy, w Warszawie, ul. Traugutta 8 w sprawie wydrukowanego w swoim czasie artykułu i pragnąc nie tracić drogiego czasu WPanów swoją wizytą u Nich, czuję się w obowiązku ze względu na dobro ogólne naszych nieszczęsnych Zakładów Żyrardowskich zwrócić się tą drogą do WPanów z zapytaniem — który mianowicie artykuł obudził WPanów ze śpiączki? Wszak sprawa zgniłego i zgangrenowanego punktu handlowego, jakiem jest Biuro Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich była szczegółowo objęta i wygłoszona z trybuny dnia 22 stycznia 1934 roku przez Pana Generała Platowskiego i innych drobnych akcjonarjuszy na Walnem Zebraniu Zakładów Żyrardowskich i zamieszczona na łamach prasy.

Ukazały się następnie w prasie 2 listy skierowane do Pana Profesora Młynarskiego, w których proszono o przedłożenie trzech wniosków na Walnem Zebraniu i wnioski te skorygowano szczegółowo. Wnioski te jednakże do dnia dzisiejszego są w zawieszeniu i wyczekują Zebrania Ogólnego Zakładów Żyrardowskich. Wreszcie ukazały się w prasie 2 listy skierowane do Komitetu polskich akcjonarjuszy, wskazujące na horendalne stosunki, jakie panowały w Zakładach Żyrardowskich.

Te wszystkie listy otwarte były młotem, który bił w jeden odcinek — w Biuro Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich, działalność którego uwidoczniła się jaskrawo przy głośnem zmarnowaniu prawie za darmo zmagazynowanego trzyletniego zapasu resztek. Na tej panamie Zakłady Żyrardowskie straciły poważną sumę, ale za to pp. urzędnicy Kryder, Lerman, Dreger i cała większa i mniejsza psiarnia w charakterze „kupców od wszystkiego" obłowiła swe kiesze nie krzywdą tychże Zakładów, a tem samem i polskich akcjonarjuszy.

Ujawnione w pomienionych listach WPanów z dn. 18 września i 2-go października r. b. zainteresowanie się sprawą, która spędza sen z powiek ogółu drobnych akcjonarjuszy już bardzo dawno, jest zjawiskiem pocieszającem w kierunku uzdrowienia stosunków w Biurze Sprzedaży i Zakupów Zakładów Żyrardowskich.

Z tego powodu pocieszam siebie nadzieją, że ta wielka walka, podjęta przez drobnego akcjonarjusza na jednym odcinku przy obecnej ogólnej walce o całe Zakłady Żyrardowskie, przyniesie wreszcie plon czysty i zdrowy, a nasz Żyrardów dojdzie do dawnego swojego świetnego stanu i rozwoju przez pozbycie na zawsze tych wielkorządców, którzy pragnęli nie pozostawić w całości nawet murów fabrycznych.

Uważając, że „omawianie" sprawy jednego z mnogich w tejże samej sprawie artykułów, jakie w swoim czasie zajęły słuszne miejsce w prasie, jest obecnie zbyteczne, wnioskuję, że niniejszy list mój winien być uznany za zupełnie wystarczającą narazie odpowiedź na skierowanie do mnie pisma WPanów.

Z poważaniem
Ludwik Zaborowski.

Żyrardów, dnia 10.10.-34 r.

Pełna tabela loterji

Pierwsza klasa, pierwszy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

10000 zł na nr. 30135

5000 zł na nr nr. 52935 178576

2000 zł na nr. nr. 52644 139376

1000 zł na nr. nr. 47310 171270

400 zł na nr. nr. 24133 29090 34557 39256 124177 123714 138199

200 zł na nr. nr. 4180 13879 27040 40569 40834 56715 90626 102455 149530 169825

150 zł na nr. nr. 3841 7351 16152 22406 24961 27833 28272 30152 40834 43260 45160 50346 69497 85556 103888 106042 110789 118717 122471 123820 126557 126079 128620 127142 138390 144425 152901 170286 174613.

STAWKI
do przerwy

25 244 355 420 352 798 1465 625 2301 493 547 640 3028 172 394 583 668 74 926 66 4180 243 57 577 617 723 843 951 5214 473 639 766 6013 176 78 217 986 7112 348 446 57 826 91 952 7112 817 86 803 374 620 91 817 86 9296 634 807.

10354 771 11043 124 334 94 533 610 966 12207 31 439 620 611 909 40 13466 91 517 99 817 14177 614 661 707 38 15244 383 84 554 768 16160 318 405 975 48 17024 156 279 439 550 737 87 18197 310 509 953 72 18191 310 509 19075 124 361 407 72 562 75 822 969.

20216 519 624 728 886 21621 764 818 930 82 22056 60 127 73 352 736 79 850 23099 120 383 842 913 24133 482 631 35 752 26001 140 92 253 485 514 978 27158 556 698 833 957 28694 765 895 28 29066 36 66 90 354 405 571 90 788 857.

30018 135 232 475 835 31100 481 781 48 930 32074 229 33040 176 287 578 703 97 803 47 34098 358 464 523 787 864 964 96 35457 704 36150 93 311 50 441 632 846 72 903 37124 201 349 64 685 704 11 884 942 38057 120 56 97 99 224 92 306 98 446 586 906 95 39115 99 256 398 514 602 66 733 900 24 85.

40155 97 206 573 620 86 700 834 60 41104 366 584 976 42095 229 329 453 522 747 65 43151 380 81 426 39 84 544 613 44008 72 328 59 438 59 616 29 57 831 88 916 45014 145 59 364 734 46118 237 389 440 542 89 971 47069 175 271 310 587 624 794 805 971 72 48036 178 397 27 563 755 62 49038 414 631 78 737 837.

50124 236 346 862 75 51072 97 343 541 796 52019 30 178 480 522 655 935 53000 129 86 279 84 323 484 594 648 753 944 62 54032 189 399 450 668 55055 146 399 583 689 874 997 56118 249 324 35 64 419 650 652 783 903 82 57036 310 54 57 60 510 58033 106 85 549 656 750 87 844 85 59004 18 162 824.

60055 260 310 65 972 61122 292 650 778 926 29 62094 127 30 231 96 378 482 63075 104 23 227 333 39 51 561 69 637 63 790 98 64234 621 26 759 882 926 65036 175 450 608 30 944 72 66039 140 376 428 34 60 84 539 683 802 986 67299 312 29 552 642 763 882 991 68132 450 556 661 978 69093 395 433 97 699 797 848 904.

70085 179 220 322 68 85 437 44 646 865 935 92 71108 614 27 877 940 68 93 72113 489 93 532 937 73017 66 540 662 93 937 74065 154 395 601 794 834 969 75225 351 556 89 604 34 76038 73 133 284 332 992 77145 301 561 83 694 847 96 78415 660 777 851 98 946 79374 418 515 613 41 42 725 39 54 80 937 68 80045 110 82 285 90 531 616 36 737 91 81231 311 585 94 766 865 82133 277 381 547 645 882 990 84089 118 43 492 767 937 85121 52 298 468 510 641 47 24 865 933 86004 74 127 283 47 987 90 87086 200 462 93 509 659 902 88022 165 232 39 647 695 879 89036 83 196 253 60 437 617 702 874 960.

90017 128 263 80 323 75 626 734 814 91311 860 67 955 83 92348 400 517 665 745 65 931 93089 247 93 438 49 571 647 732 881 90 904 54 94348 457 660 721 91 65 880 903 26 39 95053 179 253 557 774 946 96037 106 219 311 535 52 676 786 97022 73 429 68 607 733 896 98024 91 101 245 50 379 99 481 618 22 25 56 707 67 872 949 99092 222 310 30 427 765 988.

100163 233 363 447 543 89 90 636 101242 348 54 506 719 102007 213 80 328 406 65 78 752 845 71 969 97 103196 222 367 88 717 888 952 60 104111 393 552 95 838 953 57 105046 58 86 99 129 98 228 43 46 67 445 56 562 642 106042 68 243 319 23 38 56 80 459 624 741 847 107124 76 355 574 618 35 730 31 66 830 71 913 57 108117 73 238 54 324 528 681 720 75 814 109023 92 113 231 386 400 83 506 89 705 838 934.

110048 75 229 324 38 94 718 89 944 51 111018 245 307 584 657 112059 65 96 159 389 593 608 16 79 719 30 52 63 898 113053 76 120 68 88 99 589 822 91 114022 39 116 93 225 321 647 806 42 58 115056 65 164 262 438 719 25 95 821 962 78 116138 259 68 325 458 60 93 670 93 749 824 89 92 939 117037 117 288 345 515 81 204 907 31 66 118067 243 75 428 672 717 928 119040 116 603 869 922 62 71.

120025 222 60 306 53 93 468 508 57 713 16 60 848 121002 16 330 449 99 565 881 122184 200 6 99 471 524 31 77 671 738 845 123052 201 20 36 542 672 714 40 820 23 51 986 124030 76 177 285 371 545 728 846 125362 947 53 126079 121 66 376 99 557 81 82 666 760 777 841 80 935 127142 213 95 457 502 7 73 606 788 128168 275 308 415 620 68 813 14 24 72 943 129040 69 96 127 444 82 585 700 51 891.

130037 94 119 328 41 401 95 610 37 43 51 84 734 909 131069 432 82 598 606 703 21 803 967 73 78 132057 453 535 617 943 133083 155 295 448 79 525 674 711 12 56 134433 554 669 713 871 87 914 135018 23 30 123 209 74 380 425 26 38 67 636 736 136037 170 242 323 642 730 833 55 974 137046 209 331 407 12 32 34 556 721 835 83 950 138199 236 363 90 92 441 90 573 844 139065 74 165 79 201 87 312 18 76 84 536 664 882.

140000 11 257 362 510 57 662 797 827 906 141077 115 227 451 58 704 19 858 996 142001 126 53 443 514 810 24 143007 81 105 19 316 31 927 144024 176 374 425 80 767 97 819 942 145101 41 267 95 510 36 840 930 90 146037 64 94 543 818 59 932 147101 54 82 627 80 759 959 148057 102 4 51 369 622 49 792 995 149033 226 85 87 92 580 685 95 870 960.

150058 59 69 257 515 52 702 915 151041 154 79 201 18 463 552 676 709 94 949 152014 88 203 65 535 705 39 831 901 153142 619 81 942 154068 229 39 99 343 624 81 719 84 807 11 155067 145 77 227 474 750 870 925 48 156013 71 216 98 432 65 508 674 752 806 69 88 157057 87 344 62 647 713 932 158007 15 303 429 41 733 40 54 835 159310 68 78 466 87 667 777 843 87.

160250 328 401 511 791 963 161704 26 49 874 932 61 162076 102 52 295 536 37 627 79 716 48 163034 252 485 558 726 866 77 164 85 368 727 895 954 165170 278 513 906 24 37 60 166390 622 48 717 73 84 167058 320 37 549 95 621 49 700 16 999 169 55 374 79 405 60 514 663 68 759 822 975 169015 38 161 289 600 763 82 825 930.

170005 286 485 707 8 75 171047 52 217 70 533 48 97 966 97 172006 163 245 654 765 809 42 173018 141 286 379 457 692 174075 131 88 295 346 573 94 613 864 175116 52 379 693 176282 316 452 525 61 886 754 854 955 177080 130 39 292 528 720 78 84 855 58 967 178097 247 337 450 576 81 677 711 858 999 179212 315 30 44 59 537 70 78 660 722 37 837 921 43.

STAWKI
po przerwie

77 190 797 901 1130 452 75 2399 434 581 775 3050 365 922 4684 766 5209 483 902 77 6043 980 736 8011 147 247 539 736 812 9343 435 760 924.

11904 40 12030 599 735 13226 34 14455 580 783 15196 474 502 60 773 88 848 16080 287 844 17580 642 86 822 52 18303

20472 925 21111 467 694 836 79 989 22082 242 546 961 23092 282 408 63 523 623 98 718 917 24263 588 25137 536 989 26331 774 970 27805 60 913 28026 44 109 479 708 95 800 29129 432.

30036 239 419 827 927 31272 379 856 72 32550 33206 427 698 711 34200 308 474 887 260 71 35118 36405 37117 975 39532 836.

40044 112 499 629 800 41385 458 520 774 42045 776 880 909 43908 44180 370 859 45186 282 473 641 93 928 46109 209 700 806 47345 48198 637 39 810 49122 666 998.

50055 692 756 51588 52024 211 53115 61 701 922 54197 223 428 714 965 55058 625 82 56035 510 58351 607 59663 92 914.

60310 835 62 90 61000 62 364 784 62151 215 324 963 63250 64574 65765 66175 67393 538 68243 445 729 69535 689 724.

70342 78 927 71577 79 726 977 72343 82 819 73104 77 253 87 407 74675 75285 359 910 76337 968 77183 207 718 87 907 78638 79 532 50.

80777 821 33 81493 96 82567 795 83139 207 458 534 84040 59 210 85349 849 86040 87189 526 88569 664 717 978 89095 984.

9019 80 472 661 91159 650 92541 981 93334 801 94941 95141 612 96570 97095 298 98169 221 886 99008 325 726.

100113 101034 132 518 102095 281 528 103059 61 109 766 104247 405 34 105012 171 206 904 106056 266 767 107745 87 108195 256 92 331 109810 906 07 65.

110270 111802 98 112150 81 550 794 987 113292 799. 114262 115941 116064 984 117566 118099 119170 311 444.

120344 57 583 741 892 121418 41 73 616 792 801 122403 538 49 798 123690 124139 228 83 375 471 723 125035 342 411 812 69 126239 479 599 127108 882 84 128430 746 129431 540 923 75.

130134 450 695 724 131162 208 551 85 132110 391 133234 309 62 410 805 924 134050 81 778 850 135105 99 481 648 851 136231 707 800 913 137178 245 327 536 735 138048 243 318 49 449 139076 819.

140278 732 141279 808 142267 78 310 705 26 816 143325 420 144028 65 786 95 145146 394 541 781 146212 453 791 147046 246 479 90 580 877 918 148410 26 52 564 904 149150 85 460 517 891 955.

150034 102 447 151098 682 152000 369 436 90 587 909 153521 74 997 154561 643 155153 276 541 829 909 58 156351 518 871 956 79 157302 572 73 778 158392 488 159853 955.

160377 703 813 161027 52 352 162070 124 43 245 338 547 853 940 163148 366 649 164523 625 87 92 970 84 165053 469 508 45 71 767 166192 463 747 872 167069 280 495 669 168036 60 271 80 333 524 44 88 634 737 851 169216 506.

170283 342 766 83 995 171055 258 430 588 800 924 172499 940 54 173240 66 522 59 91 99 702 38 174030 267 515 72 675 730 89 175106 268 468 690 796 176005 151 393 919 177260 417 20 592 643 826 177260 417 20 592 643 826 178399 448 724 35 806 988 179367 623.

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

2.000 zł na nr. nr. 58593 85542

1000 zł na nr. nr 4043 78997

500 zł na nr nr. 10229 65304 81534 101319 121897

400 zł na nr. nr 35222 44180 154269 152211 158360 162123

200 zł na nr. nr. 25717 41175 64771 85477 97045 102930 117981

150 zł na nr. nr. 3366 15951 21591 23650 28350 28941 30472 34740 47318 48489 55946 58930 59131 79274 96563 122188 121037 144131 124295 144795 129443 132139 134947 153997 153521 146212 149150 177643

STAWKI
po przerwie.

52 402 771 1019 320 564 750 2173 666 896 3173 696 896 4354 502 733 53 990 93 5034 122 72 249 558 796 870 6014 394 464 73 594 7032 300 940 8355 84 436 881 9152 292 551 883 939.

10229 356 11042 181 362 678 12205 548 710 29 13616 751 14253 322 452 58 896 15763 811 915 16012 280 17616 38 736 18041 83 142 208 449 877 19020 101 535 950 805.

20117 377 466 668 21457 24117 213 25151 500 673 26315 470 708 997 27006 27 52 677 703 04 80 820 29756 836 39.

30142 667 31347 451 817 32737 90 878 33191 663 727 34167 392 35495 602 743 36009 413 634 763 977 37091 443 582 86 99 617 862 8043 762 39060 63 475 672.

40023 355 428 682 755 978 95 41120 92 42130 368 635 822 43043 155 471 684 704 927 44312 805 45356 581 634 859 46199 520 715 42 47052 433 677 750 845 911 48082 217 418 92530 49139 88 307 459 74 662 718 60 809.

50052 142 208 669 759 51044 376 450 595 921 52886 53171 200 01 6 54009 96 176 412 531 708 76 970 79 55066 330 526 801 13 56008 303 57231 34 506 608 770 925 68 58433 596 703 59720 397 725 32 890 982.

60272 422 876 978 61337 707 62236 401 79 711 945 63019 181 245 390 410 543 64190 345 447 568 65135 304 494 696 754 66091 145 223 789 91 67483 669 68267 460 74 622 817 69226 65 691 714 37811 954.

70579 622 773 825 71472 631 70 72155 232 452 597 713 73061 119 361 420 783 74109 294 327 814 85 950 75034 321401 697 951 76237 482 590 750 881 958 77190 318 49 458 761 78761 800 79001 47 212 74 950.

81374 83 515 80 620 30 750 82023 693 83023 37 164 95 474 84192 383 92 611 991 85 85477 589 735 862 929 86207 87466 811 88062 39 600 93 89155 284 396 589.

90162 277 331 555 776 86 91106 253 470 92034 182 240 56 555 659 73 869 93458 94425 97 95144 55 68 270 580 97045 812 930 98261 62 340 576 99791.

100185 252 101141 415 501 69 808 102141 200 548 103561 104380 479 876 105036 541 781 106138 636 919 53 107322 431 559 84 708 898 996 108026 350 109545 639 820.

110579 779 925 84 99 111731 112060 672 701 36 839 113047 504 644 764 823 976 114048 145 625 115436 46 685 116612 854 909 117517 118162 296 322 26 119042 265 632 85 885 87.

120060 409 31 72 509 762 121090 118 50 201 53 559 733 43 122013 189 843 79 123062 691 788 976 124199 407 514 38 631 831 905 25 125033 649 764 836 44 923 126066 342 453 676 84 127332 549 917 128447 129030 101 440 52 519.

130 43 496 570 739 60 69 131063 119 549 97 685 830 132023 422 706 133212 838 134221 536 135083 92 158 622 753 71 136969 98 137009 129 239 138074 530 766 826 139090 261 316 46 567.

140248 424 883 141433 549 926 142368 98 413 975 143217 52 333 144021 691 982 145335 74 796 812 146116 293 652 800 22 147099 137 252 482 88 503 148324 417 637 149462.

150072 285 470 821 937 151298 511 640 88 931 152208 398 488 549 695 153649 710 919 31 49 154096 354 690 897 155970 156353 436 889 920 64 157078 318 158143 472 877 953 74 159179 88 304 799 948 98

160066 340 429 38 66 538 161045 234 765 162197 279 446 48 634 799 907 163696 749 52 164023 210 547 81 911 165155 594 732 166001 229 621 167961 168486 677 169004 441 551 621 711 929 95.

170409 74 701 171026 139 400 50 511 926 57 172390 93 173574 675 705 931 64 174070 681 175105 207 404 176558 608 30 66 758 177777 178273 655 976 179407 579.

Ciunkiewiczowa przed Sądem

Sprawa rzekomego okradzenia Marji Ciunkiewiczowej w krakowskim Grand-Hotelu, która przed dwoma laty wywołała tak wielką sensację, równą sprawie Gorgonowej, odżyła wczoraj na procesie kasacyjnym przed Sądem Najwyższym. Jak wiadomo, sądy krakowskie w dwóch instancjach uznały Ciunkiewiczową winną symulowania kradzieży brylantów i futer, wartości miljonowej, jedynie poto, aby otrzymać poważne odszkodowanie w sumie 3.860.000 franków.

Pieniądze były jej gwałtownie potrzebne, bo przeszła tarapaty i straciła dużo na pożyczkach, zaciągniętych dla podtrzymania gospodarstwa w majątku pod Paryżem. Prowadziła tam hodowlę na wielką skalę wieprzy i królików. Gospodarstwo to wymagało nakładu dużych pieniędzy. Kosztowności Ciunkiewiczowej były kiedyś historyczne i wywołały w Europie dużo huku. Pochodziły bowiem od ambasadora sowieckiego w Londynie, Krassina. Przewiózł on je ze sobą z Rosji. Ciunkiewiczowa znała się bliżej z Krassinem i uważana była powszechnie za jego kochankę. Pomiędzy Ciunkiewiczową, a żoną Krassina doszło do skandalicznego procesu w Londynie, bowiem po śmierci dyplomaty sowieckiego, wdowa zarzucała Ciunkiewiczowej przywłaszczenie 3074 funtów szterlingów.

Niektóre z tych kosztowności Ciunkiewiczowa wyprzedała jeszcze za swego pobytu zagranicą, czego dowodzi jej przewlekły proces z jubilerem paryskim, Pithem, oskarżonym o oszustwo przy kupnie brylantów.

Obrona Ciunkiewiczowej stoi na gruncie niewinności oskarżonej, że przywiozła ona ze sobą z zagranicy olbrzymie skarby, które widziano w hotelach. Już w czasie podróży kolejowej, Ciunkiewiczowa była przedmiotem powszechnej sensacji i pokazywano sobie zbiory jej futer.

Ponieważ własny administrator majątku Ciunkiewiczowej, Francuz Adrjan Naine źle się o niej wyrażał, obrona zdobyła i na niego materjał obciążający. Stwierdzono więc, że administrator przechwalał się, że jest najważniejszą figurą w procesie, dużo wie i liczy, że koszty podróży z Paryża do Krakowa będą mu sowicie opłacone przez Ciunkiewiczową, a ponieważ to nie nastąpiło, postawiono mu zarzut, że chciał zarobić na sprawie, a zawiódłszy się, zeznawał tendencyjnie. Zresztą sylwetka moralna tego administratora wypadła w złem świetle.

Dostarczając tych wszystkich danych Sądowi Najwyższemu, adw. Prymak, obrońca Ciunkiewiczowej zabiegał o uchylenie zapadłych wyroków skazujących.

Ciunkiewiczowa nie była obecną na rozprawie, gdyż jak wiadomo, przebywa w więzieniu krakowskiem, aresztowana latem w Gdyni, po wykryciu nowej afery namawiania trzech osobników do fikcyjnego przyznania się do popełnienia kradzieży, za co miała im wypłacić 100 tysięcy. Wszystko jednak wydało się przez gadatliwość jednego z podżeganych złodziei - symulantów.

Napad bandycki na kupców

W starej Miłośnie odbywała się huczna zabawa w domu Gutaszewskich. Pito wódkę, śpiewano i tańczono. Goście popili się „w drobiażdżki", ale mimo to wyszli jeszcze na drugie pijaństwo. Przeciągnęło się ono do ranka i wtedy zaprawieni wódką rozpoczęli rabunek na szosie warszawskiej.

Właśnie nadjeżdżała karawana wozów z żywnością. Na przedzie kolumny zdążał wóz kupca Jankla Osińskiego. Napastnicy zaczaili się w rowach przydrożnych, uzbrojeni w rewolwery i grube maczugi, ale nie zaatakowali furmanek z przodu, ale przepuścili je wszystkie i uderzyli z tyłu.

Nic dziwnego, przecież dwaj z pośród bandytów, bracia Ignacy i Władysław Gutaszewscy są krewniakami groźnego zbira, Antoniego Gutaszewskiego, noszącego przezwisko „Antek-Cham". Był on prawą ręką słynnego „Hipka-warjata" i brał z nim udział we włamaniu do mieszkania domu przy ul. Foksal. On to udusił służącą Anczewską, za co został skazany na długoletnie więzienie.

Napadli więc na ostatni wóz, za którym szedł kupiec Hersz Brzosek. Przewrócono go na ziemię i po sterroryzowaniu rewolwerem przystawionym do skroni, zażądano wydania pieniędzy. Kiedy Brzosek ociągał się, jeden z bandytów dał kilka strzałów w górę na postrach, a inni bili leżącego w śniegu. Zadawano mu ciosy kolbą rewolweru, pałkami i nożami. Wreszcie po przeszukaniu kieszeni, zabrano 35 złotych.

W czasie napadu Brzosek głośno wzywał pomocy i na krzyk jego nadbiegli furmani, jadący przodem. Bandyci rzucili się wtedy nie na nich, a do opuszczonych wozów, na których jechali kupcy i w ciemności przystąpili do rabunku. Obrabowali w ten sposób błyskawicznie kupców Szlamę Wajnsztoka, Szulima Postolskiego i Jankla Ubfała, zabierając im przeszło 500 złotych.

Gdy naoczny świadek tego rabunku, furman Kwiatkowski wstawił się za bitym Ubfałem, uderzony został lufą rewolwerową w lewe oko tak fatalnie, że wypłynęło mu oko. I jemu zabrali 250 zł. i bijąc dalej, kazali uklęknąć na środku szosy i zmówić pacierz, a gdy to uczynił, bili klęczącego w dalszym ciągu kijami po głowie, aż stracił przytomność i zwalił się na ziemię bez ruchu.

Po obrabowaniu kupców, bandyci najspokojniej udali się do domów i tam zostali aresztowani przez policję, która trafiła do nich po śladach na śniegu. Ofiary napadu poznały wszystkich zbójów.

Wczoraj przed sądem stanęli bracia Gutaszewscy oraz Stefan Kwiatkowski i żołnierz Ireneusz Bartold. Do winy nie przyznali się, dowodząc, że wyszli po pijanemu z domu po zabawie i wszczęli awanturę z kupcami, oto, że jeden z nich potrącił któregoś kupca. Ponieważ kupcy stawiali się, przeto pobili ich gromadą, ale nic nie rabowali.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Przez całą zimę i wiosnę o tej samej godzinie przechodnie ulicy Kruczej mogli spotkać skromnie ubraną młodą dziewczynę o bardzo pięknej powierzchowności. Była to Jula Krotecka, 19-letnia jedynaczka bogatego ongiś obywatela ziemskiego, zamieszkałego ostatnio w Warszawie. Dotknięty ruiną majątkową, Krotecki zmarł Jula musiała lekcjami ratować od nędzy siebie i matkę.

W lecie lekcji nie było i sytuacja stawała się nie do zniesienia. Jula postanowiła skorzystać z ogłoszenia w którem poszukiwano nauczycielki na wyjazd. Zgłosiła się i została przyjęta. Zaproponowano jej bardzo dobre warunki, umożliwiające utrzymanie matki. Odjechała pociągiem paryskim wraz z damą, która ją zaangażowała, przedstawiając się jako baronowa Jarow.

W Paryżu obie panie wsiadły do samochodu i po długiem kołowaniu zajechały gdzieś, jak się Juli zdawało, do hotelu. Była tak wyczerpana podróżą, że odrazu zasnęła.

Dopiero nazajutrz zauważyła, że jest w bardzo wytwornym pokoju. Wykąpała się w przyległej łazience. Pokojówka przyniosła jej śniadanie i wyszła. Gdy po śniadaniu Jula także chciała wyjść, okazało się, że drzwi są zamknięte na klucz. Wszelkie nawoływania i pukania Juli minęły bez echa. Zaniepokoiło ją to bardzo.

Jula miotała się bezradnie po pokoju. Nikt nie odpowiadał na jej łomotanie. Stwierdziła, że okna są gęsto okratowane i wychodzą na głuchy ogródek, ogrodzony ślepym murem. Była śmiertelnie przerażona.

Jednocześnie w innej części pałacu pewien pan o zamożnym wyglądzie wypytywał baronową Jarow o wyniki jej działalności. Opowiedziała mu, jak schwytała w sidła Julę Krotecką, poczem przystąpiła do opowiadania, jak udało się agentom handlu żywym towarem zwabić inne ofiary.

Pierwsza opowieść dotyczyła agenta Siemiona Sztanbera i jego ofiary — Miry Korzeńkowskiej, tancerki występującej na nocnym dancingu.

Sztanber zabrał się do Miry, usiłując ją uwieść. Natrafił na chwilę, gdy u Miry właśnie budziły się zmysły...

Sztanbar rozkochał w sobie Mirę, a potem oddał ją w ręce rzekomego impresarja, który miał jej wyrobić występy zagranicą. Opowiedziawszy dzieje Miry do końca, baronowa Jarow zaczęła opowiadać o następnym wypadku.

Wtem Jakób dowiedział się telefonicznie, że jest wielkie zamówienie na „Nr. 1". Pobiegł więc obejrzeć Julę Krotecką.

Jula Krotecka przeżywała w swem więzieniu straszliwe udręki niepewności i katusze śmiertelnego lęku. Targał też jej zbolałem sercem szał rozpaczy na myśl o matce. Cóż ta biedna staruszka pocznie, gdyby jej córkę i jedyną żywicielkę jaka krzywda spotkać tu miała?

Chwilami zrywała się z nowym zapasem sił, waląc w drzwi i okna. Daremnie... I znów opadała bezwładnie na otomanę w oczekiwaniu zmiłowania... Poczucie całkowitej bezbronności czyniło ją bezradną...

Pomyślała sobie:

O, gdyby teraz wróciła jeszcze pokojówka, jużbym sobie z nią radę dała. Uczepiłabym się jej tak mocno, że nie wyślizgnęłaby się już więcej.

W tej samej chwili właśnie zamek zgrzytnął i zdumionym oczom ukazał się Jakób. Gdy go ujrzała, zerwała się z otomany, skoczyła ku niemu i krzyknęła:

— Co wy tu ze mną wyrabiacie? W czyje szpony się dostałam? Proszę mi natychmiast zwrócić wolność! Zaraz! Już!

— Powoli, panno Julciu, powoli — rzekł Jakób z uśmiechem, świadczącym, że jest już do takich scen aż nadto przyzwyczajony.

— Nie, ja już mam dość tylogodzinnego czekania!

— Zaraz pani wytłumaczę...

— Nie, tu żadnych tłumaczeń nie chcę — przerwała mu Jula—proszę mnie przedewszystkiem wypuścić... Ani chwili dłużej nie pozwolę się więzić...

Oburzała się jeszcze jakiś czas... Daremnie.

Jakób tymczasem przyglądał jej się bacznie. Było to spojrzenie wielce niemiłe. Jula czuła się tak, jakby Jakób rozbierał ją do naga. Znała ten rodzaj spojrzenia z ulic Warszawy. Nieraz padały na nią takie „rozbierające" spojrzenia mężczyzn. Tym razem wszakże było jej jeszcze bardziej przykro. Oczy Jakóba nietylko ją rozbierały, ale i jakby... oceniały...

Nieufność jej wzmogła się, gdy Jakób w pewnej chwili poprosił ją grzecznie, ale stanowczo:

— Pani będzie łaskawa podnieść nieco sukienkę... ponad kolana...

— Jak pan śmie? — zapytała ze wzrastającem zdumieniem i oburzeniem.

— Nóżki trzeba obejrzeć...

Widząc, że Jula nie kwapi się do pokazania mu nóg, podszedł do niej dość bezceremonjalnie i nagłym wielce wprawnym chwytem odsłonił jej nogi aż ponad kolana.

— Naco to paru?! — krzyknęła Jula.

Nie odpowiadając na jej pytanie, Jakób uspakajał ją:

—— Już, już... Już po krzyku... Więcej nie będę pani fatygował. I nie ma pani się czego wstydzić. Śliczne nóżki—lizać paluszki... Długie, rasowe, pięknie rzeźbione, mała stopka, cienka kostka, smaczna łydeczka, a kolanka — cacka. Panno Juleczko, z takiemi nóżkami można świat podbić. Czy pani nie próbowała zostać tancerką?

— Nie i nie będę z panem ani chwili dłużej rozmawiać, póki pan mi natychmiast nie wyjaśni, co to wszystko znaczy. Dlaczego zamyka się mnie na klucz?

— To nic. Tylko dla pewności. Może już jutro wyjedzie pani na miejsce swej posady...

I znów korzystając z jej chwilowego uspokojenia się, zręcznie zbliżył się do niej i szybko przesunął rękami po ramionach i biuście, ześlizgując się ku kibici, przy której zatrzymał się na mgnienie oka, mierząc jej wymiar, aby wnet potem zjechać po biodrach i szybko odskoczyć, silnie odepchnięty przez Julę, która krzyknęła:

— Precz, precz ode mnie natychmiast! I wypuścić mnie! Bo hałasu narobię, że cały dom się zleci!

— Nic to nie pomoże kochanej pani, tylko zaszkodzi. Dziwię się tylko, że z taką prześliczną twarzyczką, cudną figurką i upajającemi nóżkami musi pani zajmować się uczeniem bachorów... Lepiejby pani mogła zarobić przy... starszych... — poczem szybko się połapał — udzielając im lekcji.

— Panie... — krzyknęła Jula — nie wiem, kim pan jest i dlaczego mnie tu więzicie, ale żądam natychmiastowego wypuszczenia mnie stąd, bo rozbiję sobie głowę o mur... Jużbym to dawno uczyniła, gdyby nie myśl o... matce... — i tu rozpłakała się rzewnie.

Jakób podszedł do niej i usiłował objąć... Odepchnęła go ponownie, więc już tylko zdaleka pocieszał ją mówiąc:

— No, no, no... proszę nie płakać. Nic złego się pani nie stanie. I mamusia będzie bardzo zadowolona z ogromnej karjery, jaką zrobi jej córusia...

— Nie chcę, słyszy Pan? Nie chcę od was żadnej karjery ani posady, tylko wypuśćcie mnie na litość Boską, wypuśćcie stąd wreszcie...

Widząc, że Jakób bynajmniej nie okazuje tych zamiarów i w dalszym ciągu spogląda na nią z cynicznym uśmiechem, oblcśnie mlaskając językiem, padła przed nim na kolana, błagając:

— Jeżeli pan ma w sobie choć jedną iskrę ludzkości, błagam o wolność... Chyba pan także ma matkę, a w każdym razie miał pan. Niech w imię jej nie czyni pan przykrości mojej matce, więżąc mnie tu lub zagrażając czemś złem... Całe życie będę darmo dla pana pracowała, albo z zarobków stale odkładała jakąś sumę, jako okup, ale błagam o wolność, o wypuszczenie mnie stąd wreszcie..!.

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

KUSZENIE.

Noderski zatrzymał się na krok od Mary Young, patrzącej na niego szeroko otwartemi oczami. Spodziewała się ataku, a jednak ulękła się w tym, jak jej się zdawało, decydującym momencie.

Spodziewała się, że jego mocne ramiona chwycą ją teraz wpół, a tymczasem...

— Muszę panią pożegnać — powiedział niespodziewanie. — Pani uroda wstrząsnęła mną. Już traciłem panowanie nad sobą. Na pewno żałowałaby pani chwili zapomnienia, a może tylko ugięcia się przed moją przemocą. Nie chcę używać przemocy wobec pani. Proszę mi wybaczyć brutalność, jaką objawiłem. Obudziła ją we mnie pani kusząca uroda. Nie jestem jednak człowiekiem pierwotnym, dla którego nie istnieje inne prawo, niż własnych instynktów. Niestety, jestem cywilizowanym Europejczykiem! Dlatego proszę o przebaczenie.

— Muszę to uczynić, jeśli mam nie przemienić się w dzikusa, który depcze wszystko dla zadowolenia swych pragnień.

— Wobec tego, że nie życzę sobie, by pan był dzikusem, żegnam! — powiedziała Mary, wstając.

Poczuła się głęboko dotknięta i urażona. Natychmiast otrząsnęła się z tego uczucia i powiedziała już znacznie spokojniejszym, cieplejszym głosem:

— Miło mi jednak będzie zobaczyć pana w towarzystwie osób innych. Proszę o mnie nie zapominać.

Uścisnęła mu rękę po męsku.

Patrzyła jeszcze chwilę na drzwi, za któremi zniknął, zastanawiając się nad przyczynami nagłej niezrozumiałej zmiany, jaka nastąpiła w zachowaniu się Noderskiego.

— Czy uraziło go i otrzeźwiło moje przyglądanie się mu jako okazowi wspaniałego zwierzęcia ludzkiego? — zadawała sobie pytanie, zapominając o tem, że w jej nieruchomej pozie i w jej patrzeniu było coś więcej, niż obserwowanie obojętnego widza. — Czyżby mógł zrozumieć moje spojrzenie? Czy istotnie patrzyłam na niego tak bezczelnie i nieprzyjemnie?

Jak przed chwilą Noderski, tak teraz Mary Young chodziła tam i zpowrotem po puszystym dywanie i z namarszczoną brwią rozmyślała o tym człowieku. Nie mogła ukryć tego przed sobą, że zainteresował ją. Nie wiedziała tylko, że to zainteresowanie jest znacznie głębsze, niżby sobie tego mogła życzyć. A dowodem tego zainteresowania był fakt, że zapomniała o urazie, jaką odczuła z powodu zaniechanie ataku, którego oczekiwała, co było zawodem tem dotkliwszym, że godzącym w ambicje pięknej i pociągającej kobiety. Ambicja taka istnieje nawet w najbardziej rozsądnej kobiecie!

Noderski wyszedł, nie oglądając się.

Szedł prędko, wchłaniając orzeźwiające zimowe powietrze. Wiatr ostudził prędko jego rozpalone czoło. Zmysły umilkły prędko, do głosu dochodziły inne sprawy i inne uczucia.

Wracało rozgoryczenie do siebie.

— Czy ja się nigdy nie odmienię? — zadawał sobie pytanie. — Czy zawsze wobec młodej i pięknej kobiety będę tylko kłębkiem żądzy? Czy zawsze Montemort będzie miał ze mnie dzięki temu narzędzie ślepo posłuszne, dające się ogłupić nawet wbrew swej woli, wbrew swym pragnieniom, wbrew najlepszym odruchom?... Poszedłem do niej, żeby udawać przed Montemortem zainteresowanie tą dziewczyną. Udawać! A tymczasem grałem przed nią komedję, instynktownie wyczuwając, że właśnie takie kawały uwodzicielskie najprędzej rzeczywiście, nieudanie oddadzą ją w moje ręce... Potrafiłem zapomnieć o wszystkiem, o tamtej... o swym planie!... Kiedyż wyjdę z tego potwornego kręgu łajdactw?

Szedł, potrącając przechodniów, nie patrząc na nic i nikogo.

Oburzenie jednak na siebie samego przycichało stopniowo i inny głos podszeptywał:

— Poćóż mam wychodzić z tego kręgu łajdactw? Dla kogo? Dla tamtej, dla Teci? Dla dziewczyny, która uciekła z mojemi pieniędzmi? która oceniła te marne tysiące wyżej, niż miłość? Dlaczego mam nadal nie używać życia? Dlaczego mam nie uwodzić pięknych kobiet? Dlaczego nie pławić się w rozkoszach, jakie są dla mnie dostępne? Niech Montemort ma pociechę! Niech zarabia i ja przy nim! Cóż mi to szkodzi?...

Nagle zwolnił kroku i skrzywił się, jakby chciał opuścić pędzącego przy nim szatana, który kusił, wabił, przekonywał.

— Cóż tak z sobą rozmawiasz? — usłyszał nagle za sobą znajomy głos.

Noderski wstrząsnął się i obejrzał zdziwiony.

— Jak się masz, Stefanie! — witał go Montemort. — Ależ naczekałem się na ciebie, naczekałem Za to mam przynajmniej pewność, że Amerykanka jest zrobiona, co? — mówił, wysiadając z samochodu. — Przejdę się z tobą, bo aż mi nogi ścierpły od siedzenia w samochodzie. Opowiedz-że, jak ci poszło? Jestem zgóry przekonany, że takiemu specjaliście udało się wszystko! Żałowałem, że nie obgadałem z tobą paru szczegółów, bo, jak mogłeś się przekonać, znam się na kobietach i chyba jak nikt potrafię wypatrzeć ich słabe strony!

Milczenie Noderskiego zwróciło uwagę Montemorta.

— Czemu milczysz? — zapytał. — Masz taką minę, jakbyś po raz pierwszy w życiu dostał kosza! Mów, co się stało?

Dalszy ciąg nastąpi.

Dalszy ciąg sensacyjnej powieści p. t. „MIŁOŚĆ ANUSI" ukaże się jutro.

Październik
19
Piątek
Piotra z Alk.

Ze sportu:

Międzynarodowe zawody bokserskie

Sekcja bokserska W. K. S. Wawel organizuje w niedzielę dnia 21 bm. międzynarodowe zawody bokserskie, sprowadzając poraz pierwszy do Krakowa niemiecką drużynę „Kraftsportklub 06" z Bytomia. Goście walczyć będą wpierw we Lwowie z repr. Lwowa, poczem przyjeżdżają do Krakowa na zawody z Wawelem.

Walki odbędą się od muszej do ciężkiej. Drużyna niemiecka przyjeżdża w następ. składzie:

Dziubiński, Bogatkę, mistrzowie Śląska niemieckiego, Dybale mistrz bytomia, Dreuda mistrz juniorów, Schlezgel mistrz Śląska niemieckiego od roku 1932-4, Kucharski mistrz Wsch-Niemiec, Zolendek mistrz Bytomia, również od r. 1932-4, Kromer mistrz. Śl. niemieckiego. Wawel do tego spotkania wystawi najsilniejszy skład, by z tych zawodów wyjść z honorem. Zawody odbędą się w sali teatralnej Domu Żołnierza. Początek o godz. 14

Śmiertelne zaczadzenie księdza

Tragiczną śmiercią zmarł wikary parafji zawierciańskiej, ksiądz Juljan Zieliński.

Wieczorem polecił służącej śp. ks. Zieliński napalić w piecu, poczem udał się na spoczynek. Wskutek dobywającego się z pieca czadu, uległ śp. ksiądz Zieliński zatruciu i rano, gdy otworzono drzwi do jego pokoju, dawał już słabe oznaki życia.

Pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Ksiądz Zieliński zmarł, przeżywszy lat 30.

Ohydne świętokradztwo

Zuchwałego świętokradztwa dopuścili się nieznani złoczyńcy w kościele parafjalnym w Dębnie w pow. wyrzyskim. Złodzieje wtargnęli do świątyni, otworzyli skarbonki, z których zabrali gotówkę.

Zbrodniarze rozbili tubernakulum, zbezcześcili komunikanty rozsypując je z puszki i zabierając ich część. Ponadto świętokradcy zabrali bieliznę kościelną, uszkodzili kapy i ornaty, obcinając przy nich frendzle i wycinając hafty.

Straty, wyrządzone przez zbrodniarzy dochodzą sumy zł. 3.500.

Katastrofa kolejowa w Biadolinach

Na stacji w Biadolinach omal że nie doszło onegdaj do większej katastrofy.

Pociąg towarowy Nr. 74, idący do Krakowa o godz. 22.37 wpadł na stojące na stacji w Biadolinach wagony, skutkiem czego cztery wagony zostały rozbite, a hamulcowy pociągu towarowego, Jan Pacyka został ranny. Jak się dowiadujemy, przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy przez Karola Dziadulę, wskutek mylnego zarządzenia urzędnika ruchu, Piotra Węgi. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Oszustwo asekuracyjne agenta

Wczoraj rozpoczął się w Tarnopolu proces o oszustwo asekuracyjne na szkodę towarzystwa ubezpieczeniowego „Vita Krakowskie", przeciw kupcowi M. Bielerowi i ajentowi asekuracyjnemu A. Hilferowi.

Jak się dowiadujemy za namową Hilfera, Bieler ubezpieczył chorą na raka żonę Fanny na 7.500 fr. szw. co jest czynem karygodnem.

Rozprawa trwa.

KRONIKA KRAKOWA

Rewizja ksiąg rozrachunkowych w gminie m. Krakowa

Jak się dowiadujemy przy szczegółowej rewizji wewnętrznej ksiąg Miejskiej Izby Obrachunkowej w Krakowie z lat ubiegłych, natrafiono na nieprawidłowości, popełnione w latach 1920—1931, które naraziły **Gminę m. Krakowa na szkodę dochodzącą do 30.000 zł.**

W związku z tem Prezydent Miasta zarządził wdrożenie dochodzeń dyscyplinarnych, odnośnego urzędnika zawiesił w urzędowaniu i polecił zawiadomić o nadużyciach Prokuraturę.

Dochodzenia w toku.

Skandal w żydowskim światku Podgórza

Dzielnica Podgórze — jakkolwiek ją dzieli od Krakowa tylko most — względnie 3 mosty, jednakowoż dzielnica ta ma swoje odrębne życie polityczne i społeczne. Zbyt świeżo tkwią jeszcze w pamięci Podgórzan złote czasy, kiedy to miasto rządziło się własnym samorządem, a przyznać trzeba, że dzielnica ta pod względem politycznym była dość ruchliwa. Stąd też wywodzą się najpoważniejsi dygnitarze m.Krakowa, jak b. Prezydent miasta Krakowa p. Karol Rolle — oraz b. wiceprezydent Dr. Emil Bobrowski w swoim czasie jeden z czołowych działaczy PPS. jak wreszcie przed kilku laty zmarły wiceprezydent m. Krakowa śp. Franciszek Marjewski.

Życie polityczne Podgórza — aczkolwiek z powodu przyłączenia tego miasta do Krakowa prawie że zniknęło — to jednak w sferach żydowskich dotychczas się utrzymało. Kahał Podgórski pomimo ataków nań z różnych stron jeszcze długie lata po przyłączeniu do Krakowa pozostało na horyzoncie — a w parterowym domku przy ul. Józefińskiej zawsze było gwarno. Wreszcie i to się skończy. Jednak obywatel żydowski Podgórza przyzwyczajony do gwarnego życia — szuka ku temu lada jakiej sposobności. Przy takiej sposobności ostatnio zdarzyło się coś co można delikatnie nazwać — skandalem.

Ostatnio odbyły się wybory do Wydziału domu modlitwy przy ul. Węgierskiej tzw. „Zuckera. Na posiedzeniu tem padły różne wnioski w sprawie bóżnicy. Między innemi postawił jakiś wniosek 70-letni obywatel podgórski p. Mendel Bannet, wł. realności przy ul. Węgierskiej.

Wniosek ten wywołał piekielną burzę wśród jego przeciwników politycznych. Przeciwnicy jego, chcąc dać upust swojej energji wpadli na iście piekielny kawał.

Oto — o godzinie 1-szej w nocy, został telefonicznie zaalarmowany dentysta p. Nachsatz, który jest przewodniczącym „Ostatniej Posługi" tzw. „Chewra Kadisza" w Podgórzu przez osobnika podającego się za zięcia p. Mendla Banneta—dr p. Goldsteina, z doniesieniem, że p. Bannet nagle zmarł i żeby natychmiast wysłać Ostatnią Posługę do niego do domu. — Rzecz prosta natychmiast zaalarmowano tychże i po krótkim czasie ci w liczbie 5-ciu zaczęli się dobijać do mieszkania p. Banneta. Staruszek zdziwiony, kto mógłby się o tak późnej porze dobijać do niego, wyskoczył w bieliźnie z łóżka, a otworzywszy drzwi — i widząc członków Chewra Kadisza z Ostatniej Posługi — padł na ziemię zemdlony.

Członkowie Ostatniej Posługi stanęli osłupieni, widząc p. Banneta przed sobą — we własnej osobie — i poczęli go dopiero cucić, — poczem cały niesmaczny kawał został naresżcie wyjaśniony. Dotychczas nie wiadomo, kto urządził ten nieetyczny i skandaliczny kawał, jednak podobno są już pewne poszlaki, które mają doprowadzić do wykrycia tego spryciarza.

Krwawy dramat miłosny

Ulica Hetwerowska w Białej była wczoraj wieczorem widownią krwawego dramatu miłosnego, jaki się rozegrał **między młodą parą z Krakowa.**

Mianowicie **Aleksander Piwowarczyk akademik, właściciel akademickiej kuchni należącej do AZK. przy ul. Lenartowicza w Krakowie** żywił gorące uczucie do **córki byłego komisarza policji państwowej w Krakowie**, która go też darzyła pewną sympatją.

Na skutek jednak choroby p. N. opuściła Kraków i przebywała dłuższy czas w sanatorjum w Bystrej, powoli zapominając tam o swoich uczuciach, jakie żywiła względem Piwowarczyka.

Piwowarczyk zaniepokojony dłuższem milczeniem p. N. przybył do Białej, gdzie nastąpiło spotkanie. W czasie tego spotkania Piwowarczyk **zarządził od p. N. kategorycznej odpowiedzi i wyznaczenia terminu ślubu**, na co p. N. katagorycznie oświadczyła, że w stosunku do Piwowarczyka **nie żywi żadnych serdeczniejszych uczuć** i prosi go, ażeby ją **zostawił w** spokoju:

Podniecony Piwowarczyk wydobył przygotowany już przedtem ukryty sztylet i zadał sobie cios w serce. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe przewiozło p. Piwowarczyka do szpitala. Stan jego na razie nie budzi poważniejszych obaw.

Przy łożu rannego czuwa p. N. która stała się powodem tragedji p. Piwowarczyka.

", Z teatru im. J. Słowackiego
Tak się zdobywa kobiety".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „W Pogoni za księżycem" i Podróż poślubna we troje.
Apollo: „Imperatorowa".
Atlantic: „Przedmieście" i „Nie będziesz kurtyzaną".
Bagatela: „Symfonja życia" i rewja „Wikarówka"
Dom żołnierza: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
Promień: „Zdobyć cię muszę" oraz „Dlaczego zgrzeszyłam".
Słonko: „King-Kong".
Świt: „Ptaki miłości".
Uciecha; „Parada jesienna".
Sztuka: „Burza w szklance wody".
Wanda; „Czy Lucyna to dziewczyna
Zorza: „Branka syna puszczy"

Radjo

6.45 Pieśni „Kiedy ranne wstają zorze" 6.52 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.25 Muzyka 7.35 Chwilka pań domu 7.50 Koncert 11.57 Hejnał 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd prasy 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.35 przegląd giełdowy 15.55 Koncert 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Koncert 17.50 Przegląd wydawnictw 18.15 Recital skrzypcowy 19.00 Muzyka 19.20 Pogadanka aktualna 19.50 Wiad. sportowe 20.15 Koncert 22.30 Recytacje poezji 22.40 Koncert 23.00 Wiad. meteor. i muzyka.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek 13, pod Trzema Koronami Retoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

Podgórze pod Koroną Rynek 9.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Galler Jakób Stradom 25. Dr Kwiatkowski St. Pl. Matejki 6 tel 114-01. Dr. Marcinkowski Włodz. Podwale 1 tel. 123.60. Dr. Techowicz Leo Karmelicka 9 tel. 177.37,

Starcie obrony z prokuratorem
w procesie komunistycznym

Wczoraj w dwunastym dniu procesu komunistów w Krakowie, rozpoczęła się sprawa pod znakiem ożywionej dyskusji w sprawie rozmaitych wniosków.

Na wstępie rozprawy przewodniczący wicepr. dr. Krupiński ogłosił decyzję trybunału co do wniosku obrońcy dra Schoenwetera o unieważnienie zeznań Tajera Chiela — odrzucający ten wniosek.

Obrońca dr. Woźniakowski złożył wniosek o przesłuchanie wprzód świadków dowodowych a dopiero potem świadków odwodowych.

Zkolei rozpoczęła się obszerna dyskusja na temat biegłych. Prok. dr. Szypuła postawił wniosek o przesłuchanie w charakterze biegłego dla spraw politycznych, urzędnika 8 stopnia ministerstwa spraw wewnętrznych p. Gucwę, wobec niemożliwości przybycia na rozprawę do Krakowa, radcy wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych — Jana Bacha.

Adwokat dr. Bross postawił obszernie umotywowany wniosek o niesłuchanie biegłych oraz drugi wniosek na wypadek jeśliby trybunał do pierwszego się nie przychylił o przesłuchanie w charakterze biegłych prof dr. Estreichera i red. Srokowskiego.

Prok. dr Szypuła sprzeciwia się wnioskom obrony i nadmienia, że słuchany jako biegły w procesie Pufelesa doktór Estreicher zapytany przez prokuratora, czy może coś zeznać o komunizmie, odpowiedział, że się na tych sprawach nie zna. Dyskusje na ten temat trwają prawie $1 \frac{1}{2}$ godziny. Trybunał postanowił wniosek ten załatwić później.

Swiadek Wan kierownik sortowni dworca towarowego kilkakrotnie zauważył w paczkach ulotki komunistyczne, które niszczył lub oddawał władzom.

Swiadek Józef Sroczyński st. przod. służby śledczej zeznaje co do osk. Fränkla. — Fränkel był na terenie warszawskim w dzielnicy Mokotów członkiem egzekutywy, pod pseudonimem „Adam" był kilkakrotnie zatrzymany za kolportaż bibuły na wiecach.

Następnie zeznawało szereg świadków którzy nic nowego nie wnieśli.

Świadek dr. Perlberger współwłaściciel drukarni, zeznał, że drukowano u nich „Myśl Społeczną" z polecenia inż. Rittermana i dr. Bazesa. — Pierwszy numer wyszedł w ilości 1.500 egz. za cenę 930 zł. zaś numer trzeci w ilości 3000 egz. za cenę 1125 zł. Pismo miało m.eć charakter ekonomiczno-handlowy. Dr. Perlberger zaznacza, że inż. Ritterman i Bazes, zastrzegli sobie, by Myśl Społeczną drukować dopiero po cenzurze prokuratury.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Z miłości usiłowała sobie odebrać życie

Wczoraj wzywano Pogotowie Ratunkowe do Woli Duchackiej, gdzie 20-letnia robotnica Anna Duszyk, zamieszkała w domu l. 141, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny i kwasu żółciowego.

Po przepłókaniu żołądka w stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza. Przyczyna zamachu na życie był zawód miłosny.

Rzeźnik zawisł na haku

Wstrząsający wypadek wydarzył się w poznańskiej rzeźni miejskiej. Podczas zawieszania mięsa na hakach rzeźnik Michał Tokłowicz spadł z drabiny i lewem ramieniem zawisł na haku do wieszania mięsa. Ofiarę ciężkiego wypadku przewieziono do szpitala.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02